

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/proces-szesnastu/99255,Proces-Szesnastu-we-wspomnieniach-oskarzyciela.html>



ARTYKUŁ

## Proces Szesnastu we wspomnieniach oskarżyciela

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 04.09.2019

Literatura dotycząca procesu przywódców podziemnej Polski jest obfita. W źródłach sowieckich długo jednak brakowało informacji, jakie cele polityczne stawiały przed sobą władze ZSRS, decydując się na nadanie temu procesowi

charakteru pokazowego. Zmieniły to dopiero wspomnienia Nikołaja Afanasjewa.

„Wszyscy obiektywnie myślący ludzie uważają, że proces był obiektywny”.

Wiaczesław Mołotow<sup>1</sup>

Wcześniej cele te badacze określali na podstawie innych źródeł, np. brytyjskich, albo też biorąc za podstawę swych twierdzeń „logikę” procesu historycznego. I tak np. Eugeniusz Duraczyński, autor jednej z pierwszych monografii tego wydarzenia, twierdził za jednym z dokumentów brytyjskich, że proces miał przede wszystkim zdyskredytować rząd polski w Londynie oraz – w dalszej kolejności – potencjalną opozycję w Polsce. Od siebie Duraczyński dodawał, że proces moskiewski miał obciążyć polityczną „hipotekę” lidera ludowców Stanisława Mikołajczyka, zawierającego ugodę z Moskwą w chwili, kiedy skazywano polskich przywódców – w tym jego partyjnych kolegów.<sup>2</sup>

Inny badacz, Andrzej Chmielarz, nie powołując się zresztą na żadne źródła, wyraził pogląd, że proces Szesnastu miał „skompromitować w oczach międzynarodowej opinii publicznej kierownictwo Polski Podziemnej, jak i Polaków sprzeciwiających się narzuceniu sowieckiej dominacji”<sup>3</sup>. Jego zdaniem czas wybrany na przeprowadzenie procesu był nieprzypadkowy: zbiegł się on z konsultacjami prowadzonymi w Moskwie w sprawie powołania – zgodnie z postanowieniami konferencji jałtańskiej – Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Należy go więc uznać – według Chmielarza – za „brutalną formę nacisku, która miała pomóc w przeforsowaniu stalinowskiej idei powojennej Polski”<sup>4</sup>.

Sowieckiego dyktatora interesowało przede wszystkim to, czy materiał śledczy pozwala na proces publiczny, a dowiedziawszy się od Afanasjewa, że Sierow złamał gwarancję nietykalności daną Polakom na czas rozmów, polecił mu „neutralizować” wpływ tego „epizodu”, gdyby wyszedł na jaw w trakcie

procesu.

Ogólniej zamysł sowiecki zdiagnozował Andrzej Skrzypek, pisząc: „Stworzona przez proces atmosfera miała uzmysławiać, kto w Polsce rzeczywiście rządzi i dlaczego jedne ze stronnictw mogą otrzymać koncesje na działalność polityczną, a inne nie”<sup>5</sup>. Warto przywołać jeszcze jedno wytłumaczenie procesu podawane przez historyków: miał on, mianowicie, dowodzić aliantom zachodnim, że „propozycje sowieckie odnośnie [do] składu nowego rządu [tj. TRJN] (gros władzy w rękach przedstawicieli [dotychczasowego] Rządu Tymczasowego) są jedyne do przyjęcia”<sup>6</sup>.

Przytaczając te opinie, nie zamierzamy twierdzić, że nie są one trafne. Musimy jednak zauważyć, że w większości powstały one w czasach, kiedy niektóre źródła nie były jeszcze dostępne, co zmuszało badaczy do snucia mniej czy bardziej uzasadnionych hipotez.

Obecnie można poddać je weryfikacji, uwzględniając źródło, które pojawiło się w 2000 r., ale do dzisiaj praktycznie nie weszło do obiegu naukowego. Chodzi o wspomnienia państwowego oskarżyciela na procesie Szesnastu, gen. lejtnanta sprawiedliwości Nikołaja Afanasjewa<sup>7</sup>. Jest to jedyne źródło proveniencji sowieckiej, które przynosi informacje o tym, jakie cele stawiała sobie strona sowiecka, czyli *de facto* Józef Stalin, podejmując decyzję o urzędzeniu aresztowanym przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego publicznego procesu w stolicy ZSRS.

Bo chociaż w niektórych dokumentach sowieckich można znaleźć interesujące informacje o przygotowaniach do procesu, nie dają one jasności na temat celów, jakie przed nim stawiano. Mam tu w szczególności na myśli enigmatycznie brzmiącą propozycję ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientija Berii i ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego Wsiewołoda Mierkułowa, przedłożoną Stalinowi 31 maja 1945 r., w której sugerowano, by całość lub przynajmniej część procesu miała charakter otwarty, co miało – zdaniem jej autorów – „wywołać korzystniejsze wrażenie, niż gdyby cały proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych”<sup>8</sup>.

## **Człowiek od brudnej roboty**

Kilka słów o autorze wspomnień. Urodzony w 1902 r., karierę rozpoczął w drugiej połowie lat dwudziestych, zajmując różne stanowiska w wojskowej prokuraturze Armii Czerwonej – głównie w terenie. W końcu 1939 r. kolejna czystka, która objęła ludzi wszechpotężnego do niedawna szefa NKWD Nikołaja Jeżowa, wyniosła go na wysokie stanowisko zastępcy naczelnego prokuratora wojskowego Armii Czerwonej. Afanasjew wziął zresztą osobisty udział w rozprawie z Jeżowem: przesłuchiwał go w więzieniu Iefortowskim, napisał akt oskarżenia

zbrodniczego komisarza, a także uczestniczył w jego procesie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRS oraz egzekucji. W 1942 r. objął nowe stanowisko – głównego prokuratora wojskowego transportu kolejowego, na którym pozostawał do marca 1945 r. Następnie został głównym prokuratorem wojskowym Armii Czerwonej, dzięki czemu wkrótce zetknął się ze sprawą aresztowanych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. We wspomnianej już propozycji z 31 maja 1945 r. Beria z Mierkułowem wysunęli kandydatury Afanasjewa i prokuratora Ukraińskiej SRS Romana Rudenki na oskarżycieli państwowych w procesie aresztowanych Polaków – co zostało zaaprobowane przez Biuro Polityczne KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) 13 czerwca.

Afanasjew aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do procesu: m.in. 4 czerwca 1945 r. przesłuchał gen. Leopolda Okulickiego, a cztery dni później – wraz z Rudenką – przeprowadził konfrontację Okulickiego z Kazimierzem Pużakiem. „Dziełem” Afanasjewa był też akt oskarżenia, przygotowany 14 czerwca 1945 r. Podczas procesu Afanasjew przejawiał szczególne zainteresowanie konspiracyjną organizacją „Nie”<sup>9</sup>.

Kariera tego prokuratora okazała się dość typowa dla czasów stalinowskich: w 1950 r. wysunięto wobec niego sfabrykowane zarzuty, co skończyło się zdjęciem ze stanowiska i usunięciem z wojska. Po śmierci Stalina został zrehabilitowany, ale z uwagi na stan zdrowia do pracy już nigdy nie wrócił. Zmarł 15 marca 1979 r.<sup>10</sup>

„W Polsce powinien być Rząd Ludowy – a Churchill ciągle swoje, chce poprzedniego rządu na czele z Mikołajczykiem. Nie możemy do tego dopuścić, dlatego Mikołajczyka i jego bandę trzeba zdemaskować przed ludźmi i zdyskredytować tak, żeby wszyscy, a w pierwszej kolejności Churchill, zrozumieli, że Mikołajczyka i jego kompanii w Polsce nie będzie.”

Z czasów swojej pracy w sowieckiej prokuraturze wojskowej Afanasjew napisał wspomnienia, które ujrzały światło dzienne w 2000 r. Zawierają one frapującą informację o naradzie u Stalina, która odbyła się późnym wieczorem w pierwszych dniach czerwca 1945 r. Mieli w niej uczestniczyć: Michaił Kalinin – przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRS, Mołotow, Beria, Gieorgij Malenkow – sekretarz KC, Andriej Wyszynski – zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych, Aleksander Szczerbakow – sekretarz KC i zastępca członka Biura Politycznego WKP(b) oraz Iwan Sierow – zastępca Berii.

Ton spotkaniu, które poświęcone było aresztowanym przez Sierowa przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego, nadawał – oczywiście – Stalin. Sowieckiego dyktatora interesowało przede wszystkim to, czy materiał śledczy pozwala na proces publiczny, a dowiedziawszy się od Afanasjewa, że Sierow złamał gwarancję nietykalności daną Polakom na czas rozmów, polecił mu „neutralizować” wpływ tego „epizodu”, gdyby wyszedł na jaw w trakcie procesu. Następnie sformułował cele procesu, mówiąc: „Nie chodzi w ostatecznym rozrachunku o Okulickiego i jego emisariuszy, lecz o to, że trzeba wytrącić wszystkie atuty z rąk [premiera Wielkiej Brytanii Winstona] Churchilla i nie dopuścić do zainstalowania reżimu Mikołajczyka w Polsce, człowieka wrogo nastawionego do Związku Sowieckiego. W Polsce powinien być Rząd Ludowy – a Churchill ciągle swoje, chce poprzedniego rządu na czele z Mikołajczykiem. Nie możemy do tego dopuścić, dlatego Mikołajczyka i jego bandę trzeba zdemaskować przed ludźmi i zdyskredytować tak, żeby wszyscy, a w pierwszej kolejności Churchill, zrozumieli, że Mikołajczyka i jego kompanii w Polsce nie będzie”<sup>11</sup>.

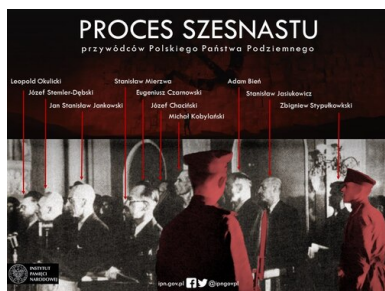
## **Ile prawdy u Afanasjewa?**

Zacznijmy od elementarnego pytania: czy jakiegokolwiek źródło potwierdza, że na początku czerwca 1945 r. odbyła się u Stalina narada, w której brali udział Afanasjew i inne podane przez niego osoby? Okazuje się, że tak, i nie są to kolejne wspomnienia, lecz dokument urzędowy – zeszyty prowadzone przez ochronę Kremla, w których zapisywano wszystkie osoby wchodzące do i wychodzące z gabinetu sowieckiego dyktatora. Z zeszytów tych, które zresztą w pewnych kwestiach korygują wspomnienia Afanasjewa, wynika, że 12 czerwca 1945 r. o godz. 21.35 do gabinetu Stalina weszli: Nikołaj Afanasjew, Andriej Wyszynski, Roman Rudenko oraz gen. Lew Włodzimirski<sup>12</sup>. W środku znajdowali się przybyli wcześniej: Mołotow, Anastas Mikojan (członek Biura Politycznego), Beria, Malenkow i Nikołaj Bułganin (zastępca ludowego komisarza obrony ZSRS). Cztery doproszone osoby, w tym Afanasjew, przebywały u Stalina nieco ponad pół godziny i o 22.10 opuściły jego gabinet; Mołotow i reszta gości pozostali w nim aż do północy.

Niestety, stenogramów z tego typu narad nie prowadzono. Nie wiemy zatem wprost, o czym rozmawiano, ale czwórkę, która 12 czerwca 1945 r. około wpół do dziesiątej wieczorem weszła do gabinetu Stalina, łączyło jedno: związek ze sprawą aresztowanych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Afanasjew i Rudenko, jak już wspomniano, byli szykowani do roli oskarżycieli w procesie. Włodzimirski był szefem Wydziału Śledczego do Spraw Szczególnej Wagi NKGB i kierował śledztwem w sprawie szesnastu aresztowanych Polaków (sam przesłuchiwał Okulickiego i Jana Stanisława Jankowskiego). Z kolei Wyszynski, słynny oskarżyciel na pokazowych procesach moskiewskich w latach trzydziestych, wraz z Berią i Mierkułowem opracował całą koncepcję procesu przedstawioną Stalinowi 31 maja 1945 r. Uwzględniając zatem „wspólny mianownik” całej czwórki, trudno byłoby kwestionować informację Afanasjewa, że przedmiotem spotkania był proces Polaków. Był on sprawą najwyższej wagi państwowej, dlatego też „zaszczytu” spotkania z „wodzem”, notabene pierwszy raz w życiu, dostąpili i Afanasjew, i Rudenko, i Włodzimirski. Bardziej złożonych rozważań wymaga weryfikacja głównych celów procesu wskazanych jakoby przez Stalina: kompromitacja Mikołajczyka i jego ekipy i tym samym neutralizacja popierającego Mikołajczyka

premiera Churchilla, co miało doprowadzić do powołania w Polsce prosowieckiego rządu.



Źródło: Twitter/IPN



Opublikowane w dzienniku "Komsomolskaja Prawda" ogłoszenie Instytutu Pamięci Narodowej z 2015 r. o poszukiwaniach osób, mogących przekazać informacje na temat losów przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, porwanych w marcu 1945 roku przez NKWD.

Rozgrywka Churchill - Stalin

Zacząć wypada od uwagi, że po konferencji jałtańskiej, na której ustalono reorganizację marionetkowego, zdominowanego przez komunistów Rządu Tymczasowego przez włączenie w jego skład przywódców demokratycznych z Polski oraz Polaków z zagranicy, głównym celem Churchilla stało się ograniczenie liczby komunistów w nowym gabinecie i zapewnienie w nim należytej reprezentacji Polakom spoza Rządu Tymczasowego. W działaniach zmierzających do tego celu brytyjski premier stawiał przede wszystkim na Mikołajczyka<sup>13</sup>. To o nim – wówczas już, po złożeniu dymisji ze stanowiska premiera 24 listopada 1944 r., osobie prywatnej – wypowiedział 15 grudnia 1944 r. w Izbie Gmin następujące słowa: „Mikołajczyk i jego przyjaciele pozostają w oczach rządu Jego Królewskiej Mości jedynym światłem, które płonie dla Polski w najbliższej przyszłości”<sup>14</sup>.

Tymczasem nastawienie władz sowieckich do Mikołajczyka od początku było wrogie. Starły się one storpedować jego udział w moskiewskich negocjacjach o składzie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej – na co nalegali alianci zachodni. W końcu lutego 1945 r. Mołotow wprost odrzucił kandydaturę Mikołajczyka do rozmów o nowym rządzie, argumentując, że jest on wrogo nastawiony do postanowień jałtańskich w sprawach polskich. Pod naciskiem Churchilla były premier publicznie zadeklarował, że akceptuje ustalenia z Jałty dotyczące powołania nowego rządu polskiego. Jednak Stalinowi to nie wystarczyło. Domagał się, by Mikołajczyk zadeklarował także, że godzi się na nową wschodnią granicę Polski na linii Curzona i włączenie Lwowa do Związku Sowieckiego. Dopiero spełnienie tego żądania przełamało opór Stalina i skłoniło do wyrażenia 24 kwietnia 1945 r. zgody na udział Mikołajczyka w rozmowach moskiewskich. Wątpliwe jednak, czy sowiecki dyktator chciał go widzieć w nowym rządzie, a już na pewno nie na jego czele. Poglądy, które wyznawał były premier, bez wątpienia nie nastrajały doń pozytywnie sowieckiego dyktatora. Stały bowiem w całkowitej sprzeczności z wyznawaną przez Stalina koncepcją Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jako całkowicie zdominowanego przez komunistów, jak i wizją Polski jako państwa wasalnego wobec ZSRS. W przesłanej Stalinowi 15 kwietnia 1945 r. przez Churchilla deklaracji uznającej postanowienia krymskie w sprawie nowego rządu Mikołajczyk nie tylko definiował cel negocjacji moskiewskich jako utworzenie rządu „możliwie najszerszej i najbardziej obiektywnie reprezentującego naród polski”<sup>15</sup>. Pisał też o Polsce jako kraju suwerennym i niezależnym.

Sowieckiej obstrukcji w sprawie zaproszenia Mikołajczyka na konsultacje do Moskwy towarzyszyła znacznie poważniejsza rozgrywka, która – jeszcze przed rozpoczęciem tychże konsultacji – miała ograniczyć do minimum przewidzianą rekonstrukcję Rządu Tymczasowego. Stalin chciał, by w Polsce powtórzył się wariant jugosłowiański, w którym stosunek komunistów do niekomunistów w rządzie wynosił 5:1. Jednak w tej sprawie alianci zachodni, w szczególności Churchill, stanęli okoniem. W końcu kwietnia 1945 r. w liście do Stalina brytyjski premier odrzucił proponowany przez sowieckiego dyktatora wzorzec jugosłowiański i żądanie, by Rząd Tymczasowy stanowił rdzeń nowego rządu. Na list ten Stalin odpowiedział 2 maja 1945 r., pisząc z wyraźną irytacją:

„Jak widać z Pańskiego pisma, nie zgadza się Pan na to, by uważać Tymczasowy Rząd Polski za podstawę przyszłego Rządu Jedności Narodowej i nie zgadza się Pan, aby przyznać mu w tym Rządzie miejsce, które

mu się prawnie należy. Muszę otwarcie powiedzieć, że takie stanowisko wyklucza możliwość osiągnięcia uzgodnionej decyzji w sprawie polskiej”<sup>16</sup>.

W jakiś czas potem (18 maja 1945 r.) Churchill w rozmowie z sowieckim ambasadorem w Londynie, Fiodorem Gusiewem, oskarżył Moskwę o łamanie zasad polityki wobec Polski, polegających na tym, że Związek Sowiecki otrzymał wolną rękę na ziemiach polskich na wschód od linii Curzona, w zamian za co tereny na zachód od tej linii miały się znaleźć pod wpływami mocarstw anglosaskich<sup>17</sup>. Gusiew z miejsca powiadomił moskiewską centralę o rozmowie z brytyjskim premierem. Rzecz jasna, koncepcja Churchilla wyłożona w rozmowie z ambasadorem była dla Stalina nie do przyjęcia; chciał Polski całej, w połowie wcielonej do ZSRS, w połowie podporządkowanej Sowiетom. (O ówczesnym poziomie napięcia między Londynem a Moskwą świadczą to, że brytyjski premier zlecił wojskowemu przestudiowanie planu wojny z ZSRS).

Jak z tego wynika, wiosną 1945 r. Churchill walczył ze Stalinem o niezawisłą Polskę – acz w nowym kształcie terytorialnym i bez legalnego rządu polskiego<sup>18</sup>. Sojusznikiem Anglika w tej walce miał być Mikołajczyk. Churchill zrobił wszystko, by przełamać sowiecki opór przeciwko jego zaproszeniu do Moskwy, co miało umożliwić polskiemu politykowi niedopuszczenie do powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zdominowanego przez komunistów.



**Ława oskarżonych w procesie  
Szesnastu, Moskwa, czerwiec  
1945 r. Fot. Wikimedia Commons**





**Harry Hopkins i Józef Stalin, 1941**

r. Fot. waralbum.ru

## **Ustępstwa Trumana**

Niemal dokładnie w tym samym czasie z walki o kształt nowego rządu polskiego zaczęli się wycofywać Amerykanie. Harry Truman, następca zmarłego w kwietniu 1945 r. prezydenta Franklina Delano Roosevelta, po wstępnym zaostreniu stanowiska wobec Rosji w połowie maja tegoż roku postanowił złagodzić swą politykę wobec Stalina i wysłać do Moskwy swego prosowiecko nastawionego współpracownika i przyjaciela – Harry’ego Hopkinsa. Praktycznie jedynym jego zadaniem było doprowadzenie do zawarcia porozumienia ze Stalinem w sprawie polskiej. Trzeba tu podkreślić, że wysłanie Hopkinsa było świadomym złamaniem przez Amerykanów dotychczasowej anglo-amerykańskiej solidarności wobec Sowietów. USA i Wielka Brytania prezentowały dotąd wspólne stanowisko i razem naciskały na to, by ZSRS realizował postanowienia jałtańskie. Teraz Stany Zjednoczone postanowiły prowadzić „własną”, bardziej ustępliwą politykę wobec ZSRS. Już pierwsze spotkanie Hopkinsa ze Stalinem 26 maja 1945 r. dowiodło, że aliancka jedność leży w gruzach. Kiedy Stalin oskarżył Wielką Brytanię o niepowodzenie w załatwieniu sprawy polskiej, ponieważ nie godzi się ona na Polskę przyjazną wobec Związku Sowieckiego i próbuje na nowo stworzyć „kordon sanitarny” na sowieckich granicach, jedyną reakcją Hopkinsa na te insynuacje była uwaga, że ani rząd USA, ani społeczeństwo amerykańskie nie mają takich zamiarów. Niemal na każdym spotkaniu deklarował, że władze Stanów Zjednoczonych chcą, by polski rząd był przyjacielsko nastawiony do Rosji, co Stalin kwitował stwierdzeniem, że jest to wszystko, czego żąda<sup>19</sup>. Ostateczne porozumienie Hopkins – Stalin w sprawie osób, które miały zostać zaproszone na konsultacje w Moskwie, zostało zawarte 6 czerwca 1945 r. Zaprosić miano cztery osoby z Rządu Tymczasowego, pięć innych osób z Polski i trzy z Londynu – w tym również Mikołajczyka. Wysłannik Trumana nie zdołał przekonać sowieckiego dyktatora do udziału w negocjacjach Karola Popiela ze Stronnictwa Pracy i reprezentanta Stronnictwa Narodowego<sup>20</sup>.

W przededniu konsultacji moskiewskich o nowym rządzie Stalin miał ważniejszy cel aniżeli zwalczanie gabinetu Tomasza Arciszewskiego. Od konferencji jałtańskiej rząd ten przestał być traktowany przez aliantów zachodnich jako podmiot polityki międzynarodowej i w grze toczony między trzema mocarstwami o kształt TRJN nie był zupełnie brany pod uwagę.

Ustalenia Hopkinsa ze Stalinem stały w zupełnej sprzeczności z tym, czego chcieli Churchill i Mikołajczyk. Ten ostatni na początku czerwca 1945 r. zgłosił szefowi brytyjskiego gabinetu postulat, by do rokowań moskiewskich dopuścić przedstawicieli Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego, a także byłego marszałka Sejmu Ustawodawczego i senatu – Wojciecha Trąpczyńskiego – z czym Churchill 6 czerwca się zgodził. Okoliczność, że ustalenia Hopkins – Stalin pomijały reprezentantów SP i SN w przyszłych negocjacjach, nie umknęła uwadze Mikołajczyka. Zgłosił on protest w tej sprawie, a dodatkowo domagał się zwolnienia aresztowanej szesnastki, by niektórzy z uwięzionych Polaków mogli wziąć udział w rozmowach o nowym rządzie<sup>21</sup>. Generalnie Mikołajczyk uznał zgodę ZSRS na konsultacje za mało istotne ustępstwo taktyczne. Uważał, że kluczowy będzie skład nowego rządu, a w tej sprawie strona sowiecka będzie twardo obstawała przy swojej koncepcji<sup>22</sup>. Również Churchill przyjął rezultaty misji Hopkinsa bez entuzjazmu – tylko jako przełamanie impasu w rozmowach, ale nie krok w kierunku realizacji porozumień jałtańskich<sup>23</sup>.

Zarówno Churchill, jak i Mikołajczyk mieli rację – zgoda Sowietów na udział Mikołajczyka w moskiewskich konsultacjach nie oznaczała bowiem automatycznie zgody na jego wejście do nowego rządu ani też rezygnacji z forsowanego przez Stalina „minimalistycznego” wariantu reorganizacji Rządu Tymczasowego. Kreml bowiem wyraźnie rozróżniał udział Mikołajczyka w konsultacjach o Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej i wejście byłego premiera w skład tego rządu. Jednoznacznie wynikało to z oświadczenia złożonego 2 maja 1945 r. przez Mołotowa na konferencji założycielskiej Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Powiedział on obecnym tam politykom amerykańskim i brytyjskim, że władze sowieckie godzą się na zaproszenie Mikołajczyka na konsultacje o nowym rządzie polskim, zaznaczył jednak, że to, czy wejdzie on do niego i w jakim charakterze – to inna sprawa<sup>24</sup>. Stalin trwał przy koncepcji nowego rządu zdominowanego przez komunistów, co potwierdzały rozmowy z Hopkinsem, w trakcie których sowiecki dyktator zapowiedział, że z 18-20 stanowisk ministerialnych w tym rządzie „najwyżej” 4 mogą objąć Polacy spoza Rządu Tymczasowego. Anglicy, nieuczestniczący w negocjacjach Hopkins – Stalin, również dostali sygnał, że sowieckie stanowisko nie uległo zmianie: 6 czerwca 1945 r. w rozmowie z brytyjskim ambasadorem w Moskwie, Archibaldem Clarkiem

Kerrem, Mołotow ponowił próbę przeforsowania koncepcji „jugosłowiańskiej” i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z Rządem Tymczasowym jako jego „jądrem”. Reagując na te doniesienia i najwyraźniej mając świadomość, że pozycja negocjacyjna Mikołajczyka jest słaba, Churchill polecił Kerrowi wspieranie byłego szefa polskiego rządu w czasie moskiewskich konsultacji<sup>25</sup>. Sam także wspierał Mikołajczyka. Przyjmując go 9 czerwca (wraz Janem Stańczykiem), atakował Rząd Tymczasowy, mówiąc, że cały naród jest przeciwko niemu, i dodając przy tym: „[...] dlatego potrzebuję panów i to jest największa wasza siła. Gdy raz weźmiecie władzę w ręce, będziecie mogli pomóc krajowi”<sup>26</sup>.

Jak widać, na początku czerwca 1945 r. Stany Zjednoczone, upojone pozornym sukcesem misji Hopkinsa, zawiesiły walkę o skład rządu polskiego. Na placu boju pozostała Wielka Brytania, wspierająca Mikołajczyka. Pozostał też Stalin, zdecydowany forsować reorganizację Rządu Tymczasowego wedle modelu jugosłowiańskiego. W prowadzonej rozgrywce o skład nowego rządu w Polsce kompromitacja Mikołajczyka i osób z nim związanych, na których opierała się polityka brytyjska w sprawie polskiej, była sowieckiemu dyktatorowi niewątpliwie na rękę.

\* \* \*

Uwzględniając wyżej zarysowany kontekst historyczny, można uznać wspomnienia Afanasjewa za cenne źródło historyczne, warte uwzględnienia w prowadzonych badaniach. Jak każde źródło, wymagają one jednak krytycznego podejścia i mogą budzić wątpliwości. Szczególnie – jak się wydaje – w tym fragmencie, w którym Stalin z pewną dezynwolturą mówi o dyskredytowaniu polskiego podziemia jako celu stawianym przed procesem Szesnastu. Trudno bowiem byłoby zaprzeczyć, że dyskredytowanie Polskiego Państwa Podziemnego niewątpliwie również służyło stalinowskiej polityce względem Polski.

Przykłady Związku Sowieckiego i innych zaborczych reżimów jednoznacznie dowodzą, że wkładały one mnóstwo wysiłku w zohydowanie swych przeciwników i stygmatyzowanie ich mianem „bandytów”. Taki zabieg był politycznie i propagandowo bardzo opłacalny, wyrzucając obrońców wolności poza nawias i ułatwiając ich zwalczanie. Trudno byłoby przyjąć, że proces moskiewski nie został wykorzystany także do tego celu.

Czy proces miał także kompromitować polski rząd na uchodźstwie? Wspomnienia Afanasjewa dość wyraźnie przeczą tej tezie, bardzo mocno zakorzenionej w historiografii. Wydaje się, że w przededniu konsultacji moskiewskich o nowym rządzie Stalin miał ważniejszy cel aniżeli zwalczanie gabinetu Tomasza Arciszewskiego. Od konferencji jałtańskiej rząd ten przestał być traktowany przez aliantów zachodnich jako podmiot polityki międzynarodowej i w grze toczony między trzema mocarstwami o kształt TRJN nie był zupełnie brany pod uwagę. Pozbawiony wsparcia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, nie był więc zagrożeniem ani dla stalinowskiej koncepcji nowego rządu, ani sprawowania władzy w powojennej Polsce.

Jego dyskredytowanie – i to w czasie, kiedy toczyły się rozmowy o składzie nowego rządu, w które gabinet Arciszewskiego w ogóle nie był zaangażowany – było zatem zarówno z politycznego, jak i propagandowego

punktu widzenia jałowe.

Tekst pochodzi z nr 9/2018 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Minister spraw zagranicznych ZSRS w rozmowie ze Stanisławem Mikołajczykiem odbytej 27 czerwca 1945 r. w Moskwie (Iz *dniewnika W.M. Mołotowa, Zapiś biesiedy s wice-priemjerom polskiego Wriemiennogo prawitielstwa nacyonalnogo jedinstwa S. Mikołajczikom po woprosu oswożōdzenia polakow, osużōdionnych po „processu 16-ti”*, [w:] *Sowietskij faktor w Wostocznoj Jewropie 1944-1953. Dokumenty, t. 1: 1944-1948*, Moskwa 1999, s. 204).

<sup>2</sup> E. Duraczyński, *Generał Iwanow zaprasza. Przywōdcy podziemnego państwa polskiego przed sądem moskiewskim*, Warszawa 1989, s. 157.

<sup>3</sup> A. Chmielarz, *Sprawa szesnastu*, [w:] A. Chmielarz, A.K. Kunert, E. Piontek, *Proces moskiewski przywōdców Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2000, s. 29; A. Chmielarz, *Sprawa szesnastu przywōdców Polskiego Państwa Podziemnego*, [w:] Z „Czarnej księgi” komunizmu. NKWD, „Smiersz” i „Informacja” WP w Warszawie i okolicach 1944-1945, Warszawa 2014, s. 60.

<sup>4</sup> A. Chmielarz, *Sprawa szesnastu przywōdców...*, s. 60.

<sup>5</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957*, Pułtusk 2002, s. 89.

<sup>6</sup> *Proces Szesnastu. Dokumenty NKWD*, wstęp W. Strzałkowski, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, Warszawa 1995, s. 7.

<sup>7</sup> *Kogda rasstrieliwali prokurorow (Wospominanija Gławnogo wojennogo prokurora gienierał-liejtienanta justycyi Afanasjewa N.P.*, [w:] S.J. Uszakow, A.A. Stykałow, *Front wojennych prokurorow*, Moskwa 2000.

<sup>8</sup> Cyt. za: NKWD i polskie podziemie 1944-1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina,

red. A.F. Noskowa, A. Fitowa, Kraków 1998, s. 183.

<sup>9</sup> E. Duraczyński, *Generał Iwanow...*, s. 169.

<sup>10</sup> Dane biograficzne podano na podstawie wspomnień samego Afanasjewa. W słownikach biograficznych okresu stalinowskiego trudno znaleźć jego życiorys.

<sup>11</sup> *Kogda rasstrieliwali prokurorow...*, s. 143. Przekład autora artykułu.

<sup>12</sup> *Na prijomie u Stalina. Tietradi (żurnały) zapisiej lic, priniatyh J.W. Stalinym (1924-1953)*, Moskwa 2008, s. 456.

<sup>13</sup> J. Tebinka, „Wielka Brytania dotrzyma lojalnie danego słowa”. *Winston Churchill a Polska*, Warszawa 2013, s. 331-332.

<sup>14</sup> Cyt. za: P. Matera, *Aspekt brytyjski w działalności Stanisława Mikołajczyka jako wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 czerwca 1945 – 8 lutego 1947)*, „Acta Universitatis

Lodziensis. Folia Historica” 2001, t. 70, s. 141.

<sup>15</sup> *Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941–1945*, t. 1: *Korespondencja z W.S. Churchillem i C.R. Attleem*, Warszawa 1960, s. 323.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 350.

<sup>17</sup> J. Tebinka, „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie danego słowa*”..., s. 343.

<sup>18</sup> Tj. rządu pod prezesurą Tomasza Arciszewskiego, który zastąpił zdymisjonowany jesienią 1944 r. gabinet Mikołajczyka. Starania Churchilla nie zdejmują zeń współodpowiedzialności za podjęte w Jałcie przez „wielką trójkę” decyzje w sprawie zmiany granic Polski oraz powołania nowego rządu, który zastąpić miał legalny rząd Rzeczypospolitej.

<sup>19</sup> R.E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins. An Intimate History*, New York 1948, s. 890.

<sup>20</sup> E. Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone a Polska 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 392 i nast.

<sup>21</sup> R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996, s. 733; S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona* [b.d.m.w.], s. 140.

<sup>22</sup> K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989, s. 151.

<sup>23</sup> J. Tebinka, „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie danego słowa*”..., s. 351.

<sup>24</sup> *Sowietsko-amierikanskije otnoszenija 1939–1945*, Moskwa 2004, s. 674.

<sup>25</sup> L. Woodward, *British Foreign Policy during Second World War*, London 1971, s. 550–551.

<sup>26</sup> Cyt. za: R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*..., s. 741.

COFNIJ SIĘ